

KWESTIA PRZESIEDLEŃ BASARWA W BOTSWANIE — PERSPEKTYWA MIĘDZYNARODOWA I LOKALNA. „NAZWIJ I ZAWSTYDŹ” VS. BOTHO

W wielu miejscach w świecie rozwijającym się obserwowany jest proces „przebudzenia” ludności autochtonicznej, która zaczyna protestować przeciwko inwestycjom międzynarodowych korporacji wydobywczych¹. W ostatnich latach, szeroko relacjonowane przez media były protesty w Ameryce Południowej. W Peru, w prowincji Cajamarca, Indianie wymusili przerwanie budowy kopalni złota przez koncern Yanachoca-Newmont. Protesty towarzyszyły też inwestycji koncernu Barrick Gold na granicy chilijsko-argentyńskiej. W Afryce Subsaharyjskiej również można mówić o fenomenie walki lokalnych społeczności z kampaniami wydobywczymi, jednakże działania te podejmowane są na dużo mniejszą skalę oraz nie odbijają się tak szerokim echem w środkach masowego przekazu w jak fenomen „przebudzenia Indian”². Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, iż polityczne zaangażowanie ruchów opierających się na określonej grupie etnicznej było bardzo często sprzeczne z oficjalną doktryną państw afrykańskich, które po uzyskaniu niepodległości afirmowały przynależność „narodową”, a nie etniczną. Poniższy tekst poświęcony został Botswanie, państwu powszechnie uznawanemu za „afrykański sukces

¹ Kwestie relacji pomiędzy społecznościami lokalnymi a korporacjami transnarodowymi działającymi w przemyśle wydobywczym na terenie państw rozwijających funkcjonują w dyskursie od lat 90. XX wieku, zob. *Moving Mountains. Communities Confront Mining and Globalisation*, ed. G. Evans, J. Goodman, N. Lansbury, Zed Books, London 2002.

² Sprawą, która uzyskała największy rozgłos były protesty Ruchu na Rzecz Przetrwania Ludu Ogoni (*The Movement for the Survival of the Ogoni People MOSOP*) w Deltcie Nigru, przeciwko zanieczyszczaniu ziemi uprawnej przez koncern Shell. W 1995 roku lider Ruchu Ken Saro Wiwa i jego ośmiu współpracowników zostało skazanych na śmierć przez reżim generała Soni Abachy. W literaturze przedmiotu popularny jest pogląd, iż wyrok śmierci został wydany i wykonany pod naciskiem koncernu Shell. Koncern naftowy *de facto* przyjął na siebie winę wypłacając w 2009 roku 15 milionów USD odszkodowania za śmierć Kena Saro Wiwy. Na temat MOSOP zob. T. Falola, A. Genova, *Historical Dictionary of Nigeria. Historical Dictionaries of Africa, No. 111*, Scarecrow Press, Plymouth 2009, s. 236.

gospodarczy” (Chabal, 2009, 127) oraz najstabilniejszą demokrację na kontynencie (Ferguson, 2004, 368). Jednym z wyjaśnień dla nieprzerwanego, wysokiego wzrostu gospodarczego Botswany przez 40 lat od uzyskania niepodległości jest relatywna homogeniczność etniczna tego państwa. Drugim, oparcie rozwoju na rencie surowcowej i harmonijna współpraca rządu z koncernem De Beers, mającym oligopolistyczną pozycję na rynku diamentów. Celem tekstu jest analiza dyskursu poświęconego sytuacji Buszmenów z Central Kalahari Game Reserve (CKGR), gdzie w 1981 roku odkryto tereny diamentonosne. Artykuł jest efektem półtorej miesięcznego pobytu badawczego w Botswanie, który miał miejsce na w sierpniu i wrześniu 2011 roku w ramach realizacji projektu badawczego Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego — Nr rej. N N116 443837 „Pułapka bogactw naturalnych na przykładzie Botswany i Zambii”³. Najważniejszą metodą badawczą użytą podczas prac nad artykułem była analiza piśmiennictwa. Część informacji zaprezentowanych w tekście została uzyskana podczas wywiadów pogłębionych z reprezentantami botswańskiej klasy politycznej, pracownikami University of Botswana, oraz reprezentantami działających tam organizacji pozarządowych. Ważną metodą badawczą była obserwacja i rozmowy z Botswanańczykami podczas przeprowadzanych badań ankietowych. Stanowisko Survival International (SI) zostało określone na bazie oficjalnych wypowiedzi reprezentantów tej organizacji. Tocząca się w 2010 roku debata pomiędzy botswańskim rządem a SI została opracowana na podstawie wypowiedzi publikowanych w krytycznym wobec rządu Botswany dzienniku „Mmegi”.

Tekst jest podzielony na trzy części. Na początku syntetycznie zaprezentowane zostały społeczno — historyczno — międzynarodowe uwarunkowania przesiedlenia Buszmenów z CKGR. Następnie przedstawione zostały dwie strategie organizacji pozarządowych przyjęte celem pomocy Basarwa. Na końcu zamieszczone zostały wnioski.

³ Kierownikiem zespołu badawczego była prof. Elżbieta Stadmuller, zaś zespół badawczy składał się z reprezentantów nauk ekonomicznych: dr Konrada Czernichowskiego i dr Dominika Kopińskiego oraz dr Andrzeja Polusa prowadzącego badania w obszarze nauk politycznych.

UWARUNKOWANIA SPOŁECZNO — HISTORYCZNO — MIĘDZYNARODOWE WYSIEDLENIA BUSZMENÓW Z CKGR

Jak zostało zauważone we wstępie Botswana uznawana jest za państwo homogeniczne etnicznie. Nazwa kraju oznacza dosłownie „miejsce w którym żyją Tswana”. Tswana są dominującą grupą etniczną, jednakże jest ona niezwykle podzielona wewnętrznie. Na terytorium Botswany żyją też grupy, które nie zaliczają się do Tswana, z których największą i najbardziej aktywną politycznie są Bakalanga⁴. Jednakże na początku XXI wieku uwaga opinii międzynarodowej skoncentrowała się na kwestii przesiedlenia Buszmenów z Central Kalahari Game Reserve.

Plemiona Tswana w okresie prekolonialnym uważały Buszmanów za grupy etniczne stojące na niższym poziomie rozwoju, zobligowane do posłuszeństwa Tswana, gdyż nie posiadały one własnego bydła. Dodatkowo wraz z pojawieniem się Afrykanerów z Transwalu w Botswanie i wzrostem populacji bydła, obniżać zaczął się poziom wód gruntowych i Basarawa zaczęli być w coraz większym stopniu zależni od białych i Tswana, którzy posiadali technologię kopania studni głębinowych⁵. Wówczas też wielu Buszmenów zaczęło podejmować pracę na farmach. Interesującą obserwacją w kontekście pracy jest pejoratywny wydźwięk słowa „Buszmen” w Botswanie, które może być porównane z południowoafrykańskim *kaffir*⁶, które dosłownie można przetłumaczyć jako „czarnuch”, lub „dzikus”. Politycznie poprawnym określeniami tej grupy w Botswanie są „Lud San” lub Basarwa⁷. Obecnie zdecydowana większość z ok. 40 000 Buszmenów zamieszkujących Botswanę żyje poza rezerwatami, na terenach gdzie hoduje się bydło i powszechnie uznawana jest za tanią siłę roboczą dla właścicieli farm.

⁴ Wiele z grup etnicznych w Botswanie posiada swoje stowarzyszenia, jednakże to Basarwa dzięki wsparciu z zagranicy prowadzili aktywne działania na zewnątrz Botswany, podczas gdy inne grupy (przede wszystkim Kalanga) skupiały się na polityce wewnętrznej.

⁵ Pierwsza studnia w CKGR powstała z inicjatywy pracujących tam antropologów w 1969 roku, zob. Ch. Twyman, *Participatory Conservation? Community — Based Natural Resources Management in Botswana*, “The Geographical Journal”, Vol. 166, No. 4, December 2000, s. 328.

⁶ Zwrot *kaffir*, powszechnie używany w RPA w dobie apartheidu, jest obecnie zakazany.

⁷ Ze względu na brak pejoratywnego wydźwięku określenia Buszmen w języku polskim, w tekście zwroty Lud San, Basarwa i Buszmeni będą używane zamiennie.

Od drugiej połowy lat 70. rząd Botswany prowadził programy mające na celu rozwój społeczności Buszmenów żyjącej w CKGR. Wykopano studnię w Xade, zbudowano tam szkołę, oraz przekazano Basarwa zwierzęta hodowlane. W 1986 roku rząd zamroził wszelkie programy pomocowe dla Buszmenów⁸, co według części organizacji pozarządowych broniących praw ludów endogenicznych wiązało się z odkryciem diamentów na terenach zamieszkałych przez Basarwa. Hodowla bydła i uprawa przez Buszmenów roli w CKGR była niezgodna ze statutem rezerwatu, dlatego rząd uznał, iż najlepiej będzie jeśli Basarwa opuszczą rezerwat i przeprowadzą się do innych przygotowanych dla nich przez rząd siedlisk (Mazonde, 1997, 98-99). Ważny w tym miejscu wydaje się kontekst międzynarodowy tej decyzji, która była przez część środowisk określana jako „botswański apartheid”. Należy pamiętać, iż w latach 80. ubiegłego stulecia powróciła idea inkorporacji Botswany do RPA — celem zwiększenia powierzchni bantustanów, tak by ich procentowy udział w powierzchni Republiki Południowej Afryki był „bardziej akceptowalny” dla społeczności międzynarodowej. Dodatkowo w 1985 roku miała miejsce seria rajdów południowoafrykańskich sił zbrojnych na Botswanę. Wówczas też kwestią planowanego przesiedlenia Buszmenów z rezerwatu zajęła się posiadająca siedzibę w Londynie organizacja pozarządowa Survival International. Survival International zgłosił oficjalne protesty przeciwko polityce rządu Botswany, oraz rozpoczął kampanię pisania listów do prezydenta Masaire (Hitchcock, 2002, 806). Jednakże w kontekście niejednoznacznego opowiadania się Wielkiej Brytanii za sankcjami gospodarczymi skierowanymi przeciwko RPA, Survival International postrzegany był przez wielu jako organizacja nie posiadająca autorytetu i nie mająca prawa wypowiadać się na temat praw ludności rodzimej Botswany. W kontekście niniejszej pracy ważna jest uwaga, iż nieprawdziwe są oskarżenia pod adresem tej organizacji, iż zaangażowała się ona w kwestie przyznania Buszmenom praw własności do CKGR dopiero na początku XXI wieku. Survival International prowadzi akcje afirmacji Basarwa od blisko trzech dekad.

⁸ W wyniku suszy zmniejszeniu ulegała wówczas liczba dzikich zwierząt żyjących w rezerwacie, za co częściową winą byli obciążani Buszmeni. Basarwa zaczęli używać wprowadzonego wówczas do dyskursu argumentu, iż przy dobrym zarządzaniu i wytyczeniu prawidłowych granic ludzie mogą mieszkać w rezerwach, gdyż od stuleci je zamieszkiwali, a Buszmeni są symbiotycznie złączeni z naturą.

Kwestia przesiedleń Basarwa jest pełna sprzeczności, które mogą być określone jako wielowymiarowe konflikty normatywne. Autor nie podejmuje się ich rozstrzygnięcia i ograniczy się jedynie do ich zasygnalizowania. Byt Botswany jest w pełni zależny od wydobycia i światowej koniunktury na diamenty, jeśli na terenach zamieszkałych przez lud endogeniczny dokonuje się odkrycia tego surowca, zasadnym jest pytanie, czy należy mieszkających tam ludzi przesiedlać w imię zysków, które dotyczyć będą całego społeczeństwa, czy też prawo Buszmenów do zamieszkiwania ich ziemi wynika z 30 000 lat przebywania na określonym terytorium? Często używany jest też argument konieczności zachowania części dziedzictwa kulturowego ludzkości, które może być bezpowrotnie zniszczone przez rozwój przemysłu wydobywczego i przeniesienie Basarwa w inne miejsce. Po drugie, zasadne jest pytanie czy Buszmeni chcą rzeczywiście prowadzić „tradycyjny” tryb życia i nie chcą partycypować w rozwoju państwa? Jeśli Buszmeni zostaliby w CKGR, czy nie byłoby to swoiste „zoo dla ludzi” i czy zasadne byłoby urządzenie tam safari, gdzie obok zwierząt turyści mogli by oglądać Buszmenów? Pytania te są ważne, ponieważ rząd zamierza rozwijać ruch turystyczny w CKGR. I w końcu, czy Basarwa uznają jurysdykcję państwa botswańskiego i jaki jest ich status w Botswanie (część z nich nie posiada dokumentów)? Na ostatnie pytanie istnieje odpowiedź strony rządowej, dla której kwestia przynależności „narodowej” Basarwa rodziła liczne kontrowersje w przeszłości, jednakże ostatecznie rząd przyjął stanowisko, iż niewłaściwe jest w kontekście Botswany mówienie o „ludności rodzimej” (ang. *indigenous people*), gdyż wszyscy mieszkańcy tego państwa są „ludnością rodzimą” (Hitchcock, 2002, 797). Ostatnim zagadnieniem jest pytanie, czy wszyscy Basarwa mówią jednym głosem i czy rzeczywiście chcą praktykować tradycyjny styl życia oraz jaki wpływ na ich postawę mają reprezentujące ich organizacje pozarządowe? Pouczające jest w tym kontekście porównanie z sytuacją Buszmenów w RPA (≠khomani San), którym częściowo zostało zwrócone prawo do zamieszkania w Kalahari Gemsbok National Park w 1999 roku (w RPA Buszmeni zostali oficjalnie uznani za „ludność rodzimą”). Organizacje pozarządowe niezwykle aktywnie wspierały Buszmenów w trakcie procesu o nadanie im praw własności do parku narodowego. W trakcie ponownego zasiedlania tradycyjnych terenów San, zaczęło dochodzić do konfliktów w ramach społeczności Buszmenów. Ogólnym powodem sporów był wykreowany podział na „tradycyjnych” i „zachodnich” Buszmenów, którzy nie znali języka przodków, nie ubierali się w odpowiedni sposób, nie posiadali tradycyjnej wiedzy, etc. (Robins, 2008,

54). Ważnym jest w tym miejscu pytanie o rolę NGOs w wykreowaniu podziału i swoistej potrójnej agendy organizacji pomocowych, które z jednej strony widzą w Buszmenach rdzenną społeczność danej ziemi, której funkcjonowanie musi być zachowane, gdyż stanowi część dziedzictwa kulturowego ludzkości, z drugiej natomiast chcą by społeczności te zostały zintegrowane z państwem, czyli Buszmeni powinni być równolegle „tradycyjni” i cechować powinny ich „cnoty obywatelskie” i znajomość prawa, które dadzą im dostęp do wszelkiego rodzaju świadczeń zapewnianych przez państwo. Po trzecie, organizacje pomocowe muszą przykuwać uwagę opinii publicznej i grantodawców, aby gromadzić fundusze na swoją działalność.

Omawianie problematyki ludów tradycyjnych, ze szczególnym uwzględnieniem kwestii kulturowych i tożsamościowych wiąże się z całym szeregiem uproszczeń i pomijaniem niuansów, które w istocie stanowią o wyjątkowości danej społeczności. Społeczności Buszmenów są swoistą hybrydą tradycji i korzystania z nowoczesnych technologii (np. telefonów komórkowych), a wzorzec premordialistycznej społeczności jest jedynie wykreowaną ideą, funkcjonującą w dyskursie. Dodatkowo, w botswańskim kontekście, Basarwa stanowić mogą realną siłę polityczną (Buszmeni to ok. 4% populacji państwa, a ich liczba jest największa w jednej z najbiedniejszych prowincji Botswany — Ghanzi; możliwa jest też koordynacja działań z Basarwa z Buszmenami mieszkającymi w Namibii i RPA, gdzie również trwają dyskusje na temat emancypacji tej grupy). Wraz z roszczeniami wobec ziemi w CKGR zaczęły pojawiać się postulaty polityczne — Buszmeni żądali m.in. nauczania ich dzieci w języku sarwa, a nie w setswana i angielskim, oraz wprowadzenia swojego reprezentanta do Izby Wodków (organ doradczy botswańskiego parlamentu i prezydenta), który zasiadał by w Izbie na równi z wodzami Tswana. Tym samym zdekonstruowany został mit homogeniczności etnicznej Botswany.

SURVIVAL INTERNATIONAL VS. DITSHWANELO. „NAZWIJ I ZAWSTYDŹ” VS. *BOTHO*

Dwoma głównymi organizacjami pozarządowymi zaangażowanymi we wsparcie dla Basarwa są wspomniane powyżej Survival International i mająca siedzibę w Botswanie Ditshwanelo. Oba NGOs rozpoczęły współpracę w roku 2000, po przymusowym przemieszczeniu Basarwa z siedliska Xosi, na obrzeża CKGR, a zakończyły ją rok później na skutek całkowicie odmiennych koncepcji metod osiągania wyznaczonych celów. Ogólnie rzecz ujmując można stwierdzić, iż Survival International w swoich relacjach z botswań-

skim rządem przyjęło „typową” dla zachodnich NGOs strategię „nazwij i zawstydz” (ang. *name and shame*). Survival International przeprowadzało różnorodne działania ukierunkowane na zdyskredytowanie botswańskiego rządu, poczynając od artykułów prasowych, poprzez wezwania do turystycznego bojkotu Botswany (*Survival calls for boycott of Botswana tourism*: <http://www.survivalinternational.org/news/651>, dostęp 1.03.2012), a kończąc na ulicznych protestach przed sklepami De Beers w Londynie i lobbingsiem za uznaniem botswańskich diamentów za tzw. „krwawe diamenty”, czyli formalne zrównanie ich z diamentami, których sprzedaż finansowała działania wojenne w Angoli, Liberii, Sierra Leone, czy Demokratycznej Republice Konga⁹. Ditswanelo przyjęło zupełnie inną taktykę, zaangażowało się w debatę z rządem i uczestniczyło w pracach grupy, która wypracowała kompromisowe rozwiązanie, według którego San mogli powrócić i zamieszkiwać CKGR, ale bez prawa własności do rezerwatu, jednakże z możliwościami partycypowania w zyskach, które generować mógł w przyszłości Central Kalahari Game Reserve (Suzman, 2003, 50-53). Natomiast retoryka Survival International skupiła się na absolutnej konieczności zapewnienia Buszmenom prawa własności do Central Kalahari Game Reserve (Corry, 2003, 58-59). SI dowodził, iż takie organizacje jak Ditswanelo nie są w pełni suwerenne i realizują rządową agendę (S. Corry, *Survival and the Bushmen of the Central Kalahari Game Reserve: 39 questions*: <http://www.survivalinternational.org/material/451>, dsotęp 12.03.2012). Podczas pobytu badawczego w Botswanie, autor zadał pytanie o genezę rozjeścia się dróg SI i Ditswanelo, dyrektor botswańskiej organizacji — Alice Mogawe, która centralnym punktem swojej wypowiedzi zrobiła nieprzeszczepialność na warunki botswańskie zachodniej wizji NGOs jako przeciwwładzy wobec polityki rządów i korporacji międzynarodowych (wywiad z A. Mogwe). Przedstawiła ona nieznaną i często nieakceptowaną dla „ludzi zachodu” koncepcję/filozofię *botho*, która jest jedną z wytycznych w re-

⁹ Obecnie w ramach Kimberly Preces toczy się debata na temat redefinicji pojęcia “diamentów konfliktu”. Jedną z największych organizacji pozarządowych — Global Witness — wystąpiła z Kimberly Preces, argumentując, iż został on zdyskredytowany po zezwoleniu Robertowi Mugabe na sprzedaż diamentów z kopalni Marengue. Głównym zarzutem Global Witness pod adresem Kimberly Proces był brak ewolucji w poglądach i „niedostrzeganie oczywistego połączenia pomiędzy diamentami, tyranią i przemocą”. Jednakże szansa na uznanie botswańskich diamentów za „krwawe diamenty” jest praktycznie zerowa.

lacjach międzyludzkich w Botswanie¹⁰ i w relacjach jej organizacji z rządem. Wydaje się, iż najbliższym tłumaczeniem pojęcia *botho* na język polski jest „szacunek”. *Botho* jest przynależne każdemu człowiekowi, ze względu na funkcjonowanie w ramach wspólnoty społecznej i odnosi się do esencji godności człowieka — istoty człowieczeństwa. Idea ta ma wymiar „fizyczny” — w kulturze Tswana nie jest to jedynie intersubiektywnie rozumiane pojęcie, które może ulec zmianie, ale częśćka człowieka, która jest stała; ludzie się pozdrawiają i starają sobie wzajemnie pomagać dlatego że mają *botho*, ale *botho* może zostać też zniszczone i należy dokładać starań aby je zachować. Istnieje też „*botho* społeczne”, które może zostać unicestwione, jeśli w danej grupie dochodzi do konfliktów i napięć¹¹. Długofalowe skutki zniszczenia *botho* mogą być dużo gorsze niż wynik jednorazowego zwycięstwa organizacji pozarządowej nad administracją państwową. Faktu konieczności zachowania *botho* miał nie dostrzegać Survival International.

Jest faktem, iż sektor pozarządowy jest relatywnie słaby w Botswanie, gdyż większość działających tam lokalnych NGOs operuje na polach pomocy społecznej i walki z epidemią HIV/AIDS, a Ditshwanelo i organizacje kobiece są jedynymi NGOs, które mogą być uznane za botswańskie organizacje rzecznicze (Yaziji, Doh, 2011, 32). Jednakże Ditshwanelo nie przyjmuje środków finansowych od botswańskiego rządu aby nie być wiązane w swoich działaniach zależnością od grantodawcy (wywiad z A. Mogwe). Survival International, ma niewątpliwie rację, kiedy argumentuje, iż botswański sektor pozarządowy jest zbyt słaby by efektywnie kontrolować działania rządu. Jednakże forma ekspresji przekonania SI budzi dużo więcej kontrowersji niż włączenie się Ditshwanelo w dialog z rządem. Należy pamiętać, iż Botswana jest w pełni zależna od międzynarodowej koniunktury na diamenty. Sam projekt uznania botswańskich diamentów za „krwawe”, o ile niewykonalny obecnie, może mieć katastrofalne skutki w przyszłości, jeśli w Botswanie doszło by do procesów nieakceptowanych przez społeczność międzynarodową. Wówczas idea SI mogłaby być widziana jako początek kampanii (podstawę mitu przeciwstawiania się społecz-

¹⁰ Botho zostało oficjalnie uznane za jedną z pięciu podstawowych zasad funkcjonowania państwa botswańskiego — <http://www.vision2016.co.bw/> (dostęp 7.03.2012).

¹¹ Siostrzaną koncepcją wobec botswańskiego *botho* jest funkcjonująca wśród ludu Xhosa koncepcja *ubuntu*, która została rozpropagowana wśród zachodnich afrykanistów przez piśmiennictwo arcybiskupa Desmond'a Tutu i prace południowoafrykańskiej Komisji Prawdy i Pojednania, szerzej nt. koncepcji *ubuntu* zob. D.M. Tutu, *No Future Without Forgiveness*, Doubleday, New York 1999.

ności międzynarodowej Botswanie), która miała na celu wywieranie presji na rząd, pod adresem którego już obecnie stawiane są oskarżenia o autorytarne zapędy. Hipotetyczny zakaz kupowania botswańskich diamentów najprawdopodobniej nie polepszyłby sytuacji Basarwa, ale uderzyłby w zwykłych Botswańczyków, którzy korzystają z programów rządowych finansowanych z renty surowcowej. Na swojej oficjalnej stronie internetowej Survival International zaznacza, iż nie może być on obarczany winą za wprowadzenie ewentualnego bojkotu botswańskich diamentów, gdyż w całości spada ona na rząd, który pogwałca prawo Buszmanów do własności nad CKGR. Co ciekawe, zarówno ogromnie spolaryzowana opozycja jak i partia rządząca mówiły jednym głosem wypowiadając się w tej kwestii. Liderzy opozycji, dali rządowi bezwarunkowe poparcie w walce przeciwko kampanii mającej na celu określenie botswańskich diamentów mianem „krwawych”. Również Botswańczycy nie żywią sympatii do Survival International, czego autor doświadczył wielokrotnie, a znakami mogą być wpisy na botswańskich forach internetowych, gdzie trudno znaleźć przychylną opinię pod adresem SI.

PODSUMOWANIE

W 2006 roku botswański sąd najwyższy wydał wyrok, w którym potwierdził prawo Basarwa do życia w CKGR. Basarwa mogli wchodzić do rezerwatu bez przepustek, mogli też zabierać ze sobą zwierzęta hodowlane. Dodatkowo niewydawanie przez rząd Buszmem pozwoleń na polowania uznane zostało za bezprawne. Kluczowym wyrażeniem w wyroku jest, stwierdzenie iż „Basarwa mają prawo do życia na ziemi swoich przodków”, co nie jest jednoznaczne z prawem własności do zamieszkiwanej ziemi. Wydawać by się mogło, iż wyrok Sądu Najwyższego kończy sprawę, jednakże Survival International, zaczął argumentować, iż sednem całej sprawy są plany budowy kopalni w CKGR, która mogła by nieodwracalnie zmienić warunki bytowania Basarwa. Posiadające prawo własności do terenów diamentonośnych w CKGR De Beers sprzedało je w 2007 roku firmie Gem Diamonds za relatywnie niską sumę 34 milionów USD. Decyzja ta była interpretowana jako powodowana wolą pozbycia się niechcianego aktywa przez De Beers i położenia kresu oskarżeniom o zakulisowe wywieranie presji na rząd Botswany, by ten wysiedlił Basarwa z rezerwatu. Gem Diamonds rozpoczęło budowę, nietypowej jak na warunki afrykańskie podziemnej kopalni w Ghaghoo (zdecydowana większość kopalni to ma charakter odkrywkowy), której powstanie było opóźniana przez obsuwający się piasek.

Pomimo zmiany właściciela terenów diamentonośnych w CKGR, SI w 2008 roku znów rozpoczął kampanię skierowaną przeciwko De Beers, w której po raz kolejny pojawiły się wezwania do uznania botswańskich diamentów za „krwawe” i ich międzynarodowy bojkot. Do kolejnych spięć pomiędzy botswańskim rządem a SI doszło w 2010 roku, kiedy prezydent Ian Kaham odpowiadając na zarzuty Survival International, stwierdził iż organizacja ta cechuje się „rasistowską mentalnością” oraz, że niedopuszczalne jest by mieszkańcy Botswany funkcjonowali jako „projekty turystyczne” (Mmegi, 2010).

Na bazie zebranego materiału niezwykle ciężko jest jednoznacznie stwierdzić, czy koncern De Beers wywierał presję na rząd, by ten wysiedlił Basarwa z rezerwatu celem zbudowania tam kopalni. Opierając się na oficjalnych wypowiedziach byłego dyrektora Debstwany (koncernu który tworzy rząd i De Beers, który zajmuje się wydobywaniem botswańskich diamentów), można domniemywać, iż istniały takie plany¹² (ogromną trudnością w badaniach nad botswańską polityką jest symbiotyczna relacja pomiędzy rządem a Debstwana).

Podsumowując stwierdzić należy, iż strategię przyjęte przez Ditshwanelo i Survival International, mimo że sprzeczne, w sumie doprowadziły do częściowego rozwiązania kwestii zamieszkiwania Basarwa w CKGR. Pomimo potępienia strategii „nazwij i zawstydz” i gróźb bojkotu botswańskich diamentów, nie można mieć pewności, czy decyzje rządu nie były podejmowane pod wpływem De Beers. Polityka Survival International i Ditshwanelo, mimo że opierająca się na innych podstawach normatywnych (koncepcji przeciwwładzy wobec rządu (SI) oraz koncepcji *botbo* (Ditshwanelo) mogą być klasycznym przykładem negocjacji międzynarodowych przy użyciu strategii „gróźb i zachęt”, jednakże przy braku koordynacji działań przez jedną ze stron negocjacji. Równocześnie działania SI, mogły uderzyć w zwykłych Botswańczyków; przyczyniły się również do uproszczenia percepcji Basarwa żyjących w Botswanie jako grupy powszechnie defaworyzowanej i zamieszkującej jedynie CKGR, podczas gdy w samym rezerwacie mieszka jedynie ok. 5% wszystkich Buszmenów.

¹² W 2003 roku dyrektor Debstwany Louis Nchindo miał stwierdzić „Usunięcie Basarwa z rezerwatu jest zrozumiałe [...]. Podjęcie takiego działania przez rząd jest rozsądne. W przeciwnym razie ktoś chciałby wciąż pozostawać w średniowieczu, podczas gdy inni się rozwijają?” *Bushman land carved up for diamond exploration*, <http://www.survivalinternational.org/news/37> (dostęp 7.03.2012).

Bibliografia:**Opracowania zwarte i artykuły prasowe:**

- Chabal, Patrick; 2009, Africa. The politics of suffering and smiling, Zed Books, London, New York
- Corry, Steven; 2003, Botswana: Basarwa's campaign for their land continues, w: New African, October
- Ferguson, Neil; 2004, Empire. How Britain Made the Modern World, Penguin Books, London
- Hitchcock, Robert; 2002, 'We are the First People': Land, Natural Resources and Identity in the Central Kalahari, Botswana, w: Journal of Southern African Studies, Vol. 28, No. 4, December
- Mazonde, Isaak N.; 1997, Battlefields of wits: interface between NGO's, Government and donors at the development site, w: PULA Journal of African Studies, vol. 11, no. 1
- Evans, Geoff; Goodman, James; Lansbury, Nina; 2002, Moving Mountains. Communities Confront Mining and Globalisation, London
- Robins, Steven L.; 2008, From Revolution to Rights in South Africa. Social Movements, NGOs & Popular Politics after Apartheid, University of KwaZulu-Natal Press, Pietermaritzburg
- Suzman James, Dimonds or development?, w: New African, June 2003
- Falola, Toyin; Genova, Ann; 2009 Historical Dictionary of Nigeria. Historical Dictionaries of Africa, No. 111, Scarecrow Press, Plymouth
- Tutu, Desmond M.; 1999, No Future Without Forgiveness, Doubleday, New York
- Twyman, Chasca; Participatory Conservation? Community — Based Natural Resources Management in Botswana, w: The Geographical Journal, Vol. 166, No. 4, December 2000
- Yaziji, Michael; Doh, 2011, Jonathan; Organizacje pozarządowe a korporacje, PWN, Warszawa
- Wywiady:
- Wywiad z Alice Mogwe, dyrektor Ditshwanelo, siedziba Ditshwanelo, Gaborone, 31.08.2011.

Strony internetowe:

<http://www.survivalinternational.org>

<http://www.vision2016.co.bw>